Arystoteles

O ŚWIECIE

Arystoteles

O ŚWIECIE

Konwersja: Nexto Digital Services

Spis treści

ROZDZIAŁ I
ROZDZIAŁ II
ROZDZIAŁ III
ROZDZIAŁ IV
ROZDZIAŁ V
ROZDZIAŁ VI
ROZDZIAŁ VII

O ŚWIECIE

Arystoteles

ROZDZIAŁ I

POCHWAŁA FILOZOFII

Wielekroć myślałem, Aleksandrze, że boską, zaiste nadludzką umiejętnością jest filozofia, zwłaszcza, gdy wznosząc się samotnie ku kontemplacji wszechrzeczy usiłuje dostrzec ukrytą tam prawdę. A podczas gdy inne nauki z powodu wzniosłości i rozległości prawdy pozostają odeń z dala, filozofia nie ulękła się trudu, ani też nie poczuła się niegodną poznania owych wspaniałych rzeczy, owszem, uznała, że tych poznanie jest w najwyższym stopniu właściwe i odpowiednie jej naturze. Skoro bowiem było niemożliwe dla ciała osiągnąć nadziemskie przestworza i opuściwszy ziemię badać owe tajemne przestrzenie - jak to niegdyś próbowali czynić nierozumni Aloadzi - dusza, dzięki filozofii i za przewodem rozumu przekroczywszy ustalone granice, odnalazła nienużącą dla siebie drogę. Rzeczy przestrzennie odległe zjednoczyła w umyśle, bez trudu - jak sądzę - ponieważ dostrzegła w nich pokrewną sobie naturę, boskim zaś okiem duszy pojęła rzeczy boskie, objawiając je następnie ludziom. W ten sposób zechciała wspaniałomyślnie, i na ile to możliwe, uczynić wszystkich ludzi uczestnikami swych skarbów.

Toteż raczej współczuć należałoby tym, którzy ukazują nam jedno jakieś miejsce, kształt miasta czy też wielkość rzeki bądź piękno góry, jak to niektórzy rzeczywiście uczynili, opisując z niemałym trudem jedni Ossę, inni Nyssę, jeszcze inni jaskinię Korykios, czy też jakiekolwiek inne szczególne miejsce. Należałoby im współczuć z powodu małości ducha, którą okazują kierując tak wiele uwagi ku rzeczom podrzędnym i pozwalając się pochłonąć skromnemu widokowi. To zaś przydarza się im, ponieważ nie potrafią dostrzec tego, co wzniosłe — mam na myśli wszechświat i to, co w nim najdoskonalsze. To bowiem jeśliby poznali, nie ulegliby podziwowi dla jakichkolwiek innych rzeczy, owszem, uznaliby za małe i pozbawione znaczenia wobec wzniosłości tych, którymi zajmuje się filozofia.

Rozważmy zatem i my — w miarę możności jako teologowie — wszystko, co dotyczy wszechświata i tego, co w nim się zawiera podług natury, położenia i ruchu. Tobie bowiem, najszlachetniejszemu z książąt wypada — jak sądzę — podjąć się studium rzeczy najważniejszych, filozofii, zaś odrzucić wszystko, co małe, i najznamienitszymi dary ubogacić szlachetnych.

ROZDZIAŁ II

ŻYWIOŁY ŚWIATA

Wszechświat jest układem nieba i ziemi oraz wszystkiego, co one obejmują. Inaczej można powiedzieć, iż jest to porządek i harmonia wszelkich rzeczy podtrzymywana przez Boga i za pośrednictwem Boga.

Środkiem wszechświata, nieruchomym, niewzruszonym jest życiodajna Ziemia, ojczyzna i matka wszelkich istot żywych. Natomiast górna jego część, posiadająca także swą wierzchnią granicę, jest mieszkaniem bogów i nazywa się niebem. Wypełniona ciałami boskimi, które zwykliśmy nazywać gwiazdami, porusza się nieustannie, zawsze tą samą kolistą drogą wraz ze wszystkimi gwiazdami bez końca, poprzez całą wieczność. Ponieważ świat cały ma kształt kulisty, czyli sferyczny i porusza się — jak powiedziałem -— nieustannie, stąd z konieczności istnieją dwa punkty nieruchome, położone naprzeciw siebie — zupełnie jak w obracającej się kuli — które pozostając niewzruszone podtrzymują sferę; wewnątrz zaś nich wiruje cała masa wszechświata. Owe punkty nazywamy biegunami. Jeśli wyobrazimy sobie linię prostą poprowadzoną pomiędzy tymi dwoma biegunami, przez niektórych nazywaną osią, będzie ona średnicą wszechświata. Jej środkiem jest Ziemia, punktami zaś krańcowymi — bieguny. Jeden z nich, znajdujący się najwyżej w strefie północnej, nazywa się biegunem arktycznym i jest zawsze widzialny. Drugi natomiast, ukryty pod ziemią w strefie południowej, nazywa się antarktycznym.

Substancja, z której utworzone zostało niebo i gwiazdy,

nazywa się eterem nie dlatego, iż z racji do ognia zbliżonej natury „płonie" -jak sądzą niektórzy, myląc się bardzo, gdyż w rzeczywistości z ogniem nie ma ona nic wspólnego - lecz dlatego, że „krąży nieustannie" ruchem kolistym i jest żywiołem różnym od czterech pozostałych, czystym i boskim.

Spomiędzy gwiazd znajdujących się na niebie niektóre stoją w miejscu, a poruszają się tylko wraz z niebem zachowując w nim zawsze to samo położenie. Pomiędzy nimi przechodzi tak zwane koło Zodiaku tworząc jakoby pas, poprowadzony ukośnie przez zwrotniki i podzielony na dwanaście położeń Zodiaku. Inne natomiast [ciała niebieskie], to jest planety, nie poruszają się z jednakową prędkością ani względem wyżej wymienionych, ani też względem siebie nawzajem, lecz przesuwają się każde po swej orbicie, przy czym jedne są bardziej, inne mniej oddalone od ziemi. Ilość gwiazd stojących jest niemożliwa do przeliczenia, mimo iż pozostają na jednej i tej samej płaszczyźnie nieba. Liczba natomiast planet sprowadza się do siedmiu. Posiadają one własne orbity krążenia, ustawione jedna za drugą w ten sposób, iż orbita znajdująca się wyżej jest zawsze większa od bezpośrednio niżej położonej. Wszystkie siedem pozostają zamknięte jedne w drugich i razem włączone w sferę gwiazd stojących.

Orbita, która znajduje się najbliżej gwiazdy stojącej, nazywana jest orbitą Fenona bądź też Kronosa. Zaraz po niej następuje orbita Faetona, zwana także orbitą Zeusa. Z kolei Pyroes, nazywany także Heraklesem bądź Aresem. W dalszej kolejności Stilbon, przez niektórych poświęcany Hermesowi, przez innych Apollonowi, a także orbita Jutrzenki zwana również Afrodytą albo Herą. Potem orbita Słońca, a wreszcie Księżyca. Wraz z tą ostatnią kończy się eter, obejmujący sobą ciała boskie i harmonię ich obrotów.

Po naturze eterycznej i boskiej, która - jak powiedzieliśmy - jest uporządkowana, ponadto niewzruszona, niezmienna i nie podlegająca jakimkolwiek wpływom, następuje inna, całkowicie podatna na wpływy, zmienna, krótko mówiąc, zniszczalna i śmiertelna.

Jej najbardziej zewnętrzną część zajmuje substancja złożona z drobnych cząsteczek o naturze ognia, zapalających się od eteru na skutek jego gwałtownego poruszania się i rozległości. W tej to substancji, zwanej ognistą i nieuporządkowaną, migotają płomienie, uderzają błyskawice. Tam też pojawiają się, a następnie gasną tak zwane belki, beczki oraz komety.

Bezpośrednio poniżej ognia rozciąga się powietrze.

Ze swej natury jest ono mroczne i lodowate, rozświetlone jednak i ogrzane przez ogień staje się jasne i cieple. W powietrzu przynależącym do rzeczywistości zmiennej, podatnej na wszelkiego rodzaju przeobrażenia, powstają chmury i deszcze, śniegi, szron i grad, uderzenia wichrów i trąb powietrznych, także grzmoty i błyskawice, uderzanie piorunów jako też zderzanie się niezliczonych i mrocznych chmur.

ROZDZIAŁ III

ZIEMIA I MORZE

Poniżej powietrza rozpościera się ziemia i morze. W nich zaś bogactwo roślin, zwierząt, źródeł oraz rzek nieustannie zawracających bądź też dążących ku morzu. Cała ziemia ozdobiona jest rozlicznymi zielonymi roślinami, wysokimi górami, gęstymi lasami a także miastami, które człowiek, stworzenie rozumne, zbudował, nadto - wyspami i kontynentami.

Język potoczny podzielił ziemię zamieszkałą na wyspy i ląd stały, zapominając, że wszystko razem stanowi jedną wyspę, otoczoną zewsząd morzem zwanym Atlantykiem. Prawdopodobnie istnieje jeszcze wiele innych ziem zamieszkałych położonych z dala od naszej. Wśród nich jedne są większe, inne mniejsze, wszystkie jednak dla nas niewidoczne. W rzeczy samej wszystkie nasze wyspy mają się tak do naszych mórz, jak się ma cała zamieszkała ziemia do Atlantyku i wszystkie inne kontynenty do całego Oceanu. Te bowiem są także wyspami otoczonymi zewsząd przez niezmierzone morza. Tak zatem natura płynna, pokrywająca powierzchnię Ziemi, ale zezwalająca niekiedy na wynurzenie się pewnej jej części zwanej wówczas ziemią zamieszkałą, następuje bezpośrednio po powietrzu. Poniżej natury płynnej, zupełnie głęboko, w samym środku wszechświata znajduje się Ziemia, ściśnięta, zespolona, nieruchoma, niezniszczalna. Tę właśnie część wszechświata nazywamy „w dole".

Owe pięć żywiołów mieści się w pięciu sferycznie ukształtowanych przestrzeniach, przy czym sfera o mniejszym zasięgu otaczana jest przez bezpośrednio

większą. Ta więc Ziemia otoczona jest wodą, woda powietrzem, powietrze ogniem, ogień eterem. Wszystko to razem tworzy wszechświat, którego część górna jest mieszkaniem bogów, dolna zaś jest mieszkaniem istot przemijalnych. Ta właśnie dolna część obejmuje zarówno element wilgoci, który zwykliśmy nazywać rzekami, źródłami i morzami, jako też element suchości zwany ziemią, kontynentami i wyspami.

Spośród wysp jedne są wielkie jak te, którą nazywamy ziemią zamieszkałą, oraz liczne inne otoczone wielkimi morzami, drugie natomiast, znacznie mniejsze, dostrzegalne są naszym wzrokiem i znajdują się w Morzu Wewnętrznym. Wśród nich na szczególną wzmiankę zasługują: Sycylia, Sardynia, Kreta, Eubea, Cypr, Lesbos. Do rzędu mniej znacznych należą: Cyklady, Sporady i szereg innych o różnych nazwach.

Morze, które rozciąga się dokoła ziemi zamieszkałej, nazywa się Atlantykiem albo Oceanem i opływa wszystko. Poprzez wąski przesmyk na Zachodzie, tak zwane Słupy Herkulesa, wkracza w Morze Wewnętrzne jakby do portu i, rozszerzając się stopniowo, rozlewa się szeroko obejmując wielkie, wzajemnie połączone zatoki, bądź też zamyka się w wąskich przejściach i na nowo rozszerza. Po prawej stronie, jeśli się wchodzi przez Słupy Herkulesa, tworzy najpierw dwie zatoki, tak zwane Syrty, z których jedna nazywa się Wielką, druga Małą. Po przeciwnej stronie nie tworzy więcej podobnych zatok, lecz trzy morza: Sardyńskie, Galijskie oraz Adriatyk. Naprzeciw, zupełnie blisko, rozciąga się Morze Sycylijskie, a w dalszej kolejności Kretejskie z przylegającymi doń morzami: Egipskim, Pamfilijskim, Syryjskim z jednej, Egejskim zaś i Martwym z drugiej strony. W przeciwnym względem wymienionych mórz kierunku rozciąga się rozległy Pontos, którego część leżąca najbardziej w głębi nosi nazwę Meotis; ta zaś, która znajduje się na zewnątrz

Hellespontu, łączy się poprzez cieśninę z morzem zwanym Propontydą.

Na wschodzie Ocean wkracza na nowo, otwierając Zatokę Indyjską oraz Perską, a następnie tworzy Morze Erytrejskie, będące ich przedłużeniem. Z drugiej strony wchodzi długą cieśniną, a potem rozszerza się znowu, otaczając krainy: Kaspię i Hyrkanię. Ponad nimi obejmuje rozległą nizinę położoną jeszcze dalej niż wody Meotis. Płynąc ponad Scytią i krainą Celtów, otacza ziemię zamieszkałą aż po Zatokę Galijską i wspomniane wyżej Słupy Herkulesa, za którymi rozciąga się Ocean otaczający Ziemię.

W tym właśnie miejscu znajdują się dwie wielkie wyspy zwane brytyjskimi: Albion i Irlandia. Obydwie większe od uprzednio wymienionych, położone są powyżej krainy Celtów. Nie mniejsze od tych są także Taprobane - leżąca na krańcu ziemi zamieszkałej, poniżej Indii, oraz Febol, znajdująca się w pobliżu Zatoki Arabskiej. Znaczna ilość drobnych wysp położonych wokół wysp brytyjskich oraz Iberii tworzy jakby koronę wokół ziemi zamieszkałej, która - jak powiedzieliśmy - jest wyspą. Jej szerokość - jak twierdzą najznamienitsi geografowie — wynosi w najszerszym miejscu nie mniej niż 40000 stadiów. Długość natomiast najwyżej 70000. Dzieli się [ona] na Europę, Azję i Libię.

Europa rozciąga się pomiędzy Słupami Herkulesa a najdalej wysuniętą zatoką Pontu oraz Morzem Hyrkańskim w miejscu, gdzie wąski pas lądu oddziela je od Pontu. Niektórzy zamiast cieśniny wskazują jako granicę rzekę Tanais.

Azja natomiast rozciąga się, począwszy od wzmiankowanej już cieśniny, od Pontu i Morza Hyrkańskiego, aż do innej cieśniny, leżącej pomiędzy Zatoką Arabską i Morzem Wewnętrznym. Ono właśnie oraz Ocean otaczają Azję.

Niektórzy jednak utrzymują, iż granicami Azji są rzeki Tanais oraz Nil.

Libia rozciąga się od Cieśniny Arabskiej aż po Słupy Herkulesa — inni wszelako twierdzą, że granicami są Nil i Słupy. Egipt, nawadniany przez wylewy Nilu, zaliczany jest przez niektórych do Azji, przez innych do Libii. Wreszcie wyspy są przez niektórych traktowane osobno, przez innych natomiast przyłączane do tych regionów, w pobliżu których się znajdują.

Tak więc wyjaśniliśmy, jaka jest natura i położenie Ziemi i morza, czyli tego, co zwykliśmy nazywać ziemią zamieszkałą.

ROZDZIAŁ IV

WAŻNIEJSZE ZJAWISKA PRZYRODY

Powiemy teraz o najważniejszych zjawiskach na Ziemi i wokół niej, podając pokrótce rzeczy niezbędne.

Istnieją dwa rodzaje wyziewów, które z Ziemi unoszą się nieustannie ku górze, w powietrze. Składają się one z niezwykle drobnych cząsteczek, całkowicie niewidzialnych, z wyjątkiem wczesnego poranku, kiedy to można je dostrzec unoszące się znad rzek i strumieni. Spośród nich jedne są suche, na kształt dymu, ponieważ wydostają się z ziemi, drugie natomiast — ponieważ są wyziewami elementu wilgotnego — mokre i mgliste. Z nich to powstają mgły, rosa, szron różnego kształtu, chmury, deszcze oraz śniegi a także grad. Wyziewy suche natomiast powodują wichry, różnego rodzaju powiewy, grzmoty, błyskawice, trąby powietrzne, pioruny oraz inne podobne zjawiska.

Mgła jest wyziewem wilgotnym, nie wywołującym deszczu. Jest gęstsza od powietrza, rzadsza natomiast od chmury. Pojawia się w początkowym stadium chmury, bądź też jest jej pozostałością. Jej przeciwieństwem jest „powietrze czyste", które zgodnie z nazwą jest niczym innym, jak powietrzem bez chmur i mgły.

Rosa jest wilgotnością złożoną z bardzo drobnych cząsteczek spadających z czystego powietrza; lód jest wodą, która pod wpływem pogodnego nieba zupełnie twardnieje. Szron jest rosą, która uległa zlodowaceniu; lekki szron jest rosą częściowo zlodowaconą.

Chmura jest masą zgęszczonej wilgoci przynoszącej deszcz. Deszcz powstaje na skutek ciśnienia wywieranego na chmurę już zgęszczoną. Przyjmuje różne formy w zależności od stopnia nacisku. Jeśli ciśnienie jest lekkie, wówczas pojawiają się drobne krople, jeśli natomiast silne - wówczas krople stają się bardziej gęste. Takie zjawisko nazywamy ulewą; jest gwałtowniejsze od deszczu i tworzy strumienie wód padające na ziemię.Śnieg powstaje na skutek rozbicia zgęszczonej chmury, która rozszczepia się, zanim zamieni się w deszcz. To rozbicie powoduje miękkość oraz białość, natomiast zgęszczenie wilgoci, dopóki nie ulegnie zanikowi lub rozrzedzeniu, wywołuje chłód. Jeśli śnieg pada nieprzerwanie i gwałtownie, nazywa się śnieżycą.

Grad powstaje na skutek twardnienia śniegu, śnieg, stając się wówczas cięższy, spada bardziej gwałtownie. Im większe rozmiary oderwanych cząstek, tym większy ich ciężar i opadanie gwałtowniejsze. Te są zatem zjawiska wywoływane przez wyziewy wilgotne.

Z wyziewów suchych pod wpływem zimna tworzącego prądy powietrzne powstaje wiatr. Jest więc niczym innym jak tylko masą poruszającego się powietrza. Nazywa się też podmuchem albo tchnieniem. Wyraz „tchnienie" ma jeszcze inny odcień znaczeniowy. Służy mianowicie na określenie substancji ożywionej i twórczej, która jest w zwierzętach i roślinach i która przenika wszystko. O niej to nie mamy teraz potrzeby mówić. Podmuchy powietrza nazywamy wiatrem, bryzą natomiast wyziewy elementu wilgotnego. Wiatry, które wieją od lądu nasyconego wilgocią, nazywają się lądowymi, te zaś, które wieją od zatok - zatokowymi. Do tych ostatnich podobne są wiatry wiejące od rzek i jezior. Wiatry, które powstają w miejscu rozdarcia się chmury i rozrzedzają się we własnej masie, nazywają się chmurowymi, jeśli natomiast powodują gwałtowny deszcz, noszą nazwę deszczowych.

Wiatry, które stale wieją od wschodu, nazywają się Eurami, te które wieją z północy - Boreaszami, z zachodu - Zefirami, wreszcie te, które nadciągają z południa - Notami.

Spośród Eurów, Kaikias wieje z punktu, w którym Słońce wschodzi w najdłuższym dniu lata, Apeliotes - z miejsca, w którym Słońce wschodzi w okresie zrównania dnia z nocą, Eurem nazywa się ten, który wieje z punktu, w którym Słońce wstaje w najkrótszym dniu zimy.

Do grupy Zefirów wiejących w przeciwnym kierunku należą: Argestes — wieje z miejsca, w którym Słońce zachodzi w najdłuższym dniu lata, niektórzy nazywają Olimpias lub Japyks; Zefir właściwy — wieje z punktu, w którym Słońce zachodzi w czasie zrównania dnia z nocą; wreszcie Lips — wieje z punktu, w którym Słońce zachodzi w najkrótszym dniu zimy.

Spośród wiatrów należących do grupy Boreasza, najbliższy Kaikiasa nazywa się Boreaszem właściwym. Bezpośrednio po nim następuje Aparktias, wiejący od bieguna ku południowi. Traskias natomiast jest najbliższy Argestowi; niektórzy nazywają go Kirkias.

Z grupy Nota ten, który wieje od strony niewidocznego bieguna i jest dokładnie przeciwległy Aparktiasowi, nazywa się Notem właściwym. Euronotos wieje pomiędzy Notem a Eurem. Wiejący ze strony przeciwnej, pomiędzy Lipsem a Notem, nazywa się według jednych Libonotem, według innych Libofeniksem.

Niektóre wiatry uderzają wprost, są to wiatry wiejące przed siebie w linii prostej; inne, jak na przykład Kaikias, odwracają kierunek. Niektóre wieją przeważnie w zimie jak wiatry Nota, inne znowu przeważają latem. Są to tak zwane

etezje, które powstają na skutek połączenia się wiatrów południowych i zachodnich. Wiatry zwane Ornithiai pojawiają się wiosną i należą do grupy

Boreasza.

Spośród wiatrów gwałtownych szkwał jest wichrem uderzającym niespodziewanie z góry; huragan jest podmuchem uderzającym znienacka; cyklon albo trąba powietrzna jest podmuchem, który uderza z dołu ku górze; wiatr ziemny jest podmuchem unoszącym się ku górze na skutek wybuchu w przepaści lub kraterze. Jeśli jest on silnym wiatrem wykonującym ruch wirowy, nazywamy go wówczas huraganem ziemnym.

Kiedy wiatr zamknięty w chmurze gęstej i wilgotnej zostaje wyrzucony, wówczas rozdziera gwałtownie zwartą masę chmury powodując hałas oraz wybuch nazywany grzmotem, podobnie jak podmuch gwałtownie wyrzucony z wody.

Podmuch, który na skutek rozdarcia chmury zapala się i rozbłyska, nazywa się błyskawicą. Błysk wyprzedza grzmot, chociaż powstaje później, ponieważ wszystko, co słyszalne, z natury swej jest powolniejsze od tego, co widzialne. Toteż błysk jest dostrzegalny z bardzo dalekiej odległości, podczas gdy dźwięk jest słyszalny dopiero wówczas, kiedy dotyka zmysłu słuchu. Dzieje się to dlatego, iż pierwszy jest ogniem — elementem najszybszym z istniejących, drugi — mniej szybki, o naturze powietrza, przyjmowany dopiero w tym momencie, w którym dosięga ucha. Jeśli podmuch, który stał się błyskawicą, rozpalony uderza gwałtownie w ziemię, nazywa się wówczas piorunem.

Jeśli jest na wpół zapalony, ale gwałtowny i zwarty, nazywa się meteorem; jeśli natomiast jest pozbawiony zupełnie ognia, wówczas nazywa się meteorem dymiącym. Każde z

tych zjawisk nosi także nazwę gromu, ponieważ uderza w ziemię. Te spośród piorunów, którym towarzyszy dymienie, nazywają się dymiącymi; te zaś, które uderzają niezwykle szybko - oświetlającymi; z kolei padające linią łamaną noszą nazwę wężowych. Wszystkie natomiast godzące w ziemię zwie się gromami.

Ogólnie, wśród zjawisk, które pojawiają się w powietrzu, jedne mają istnienie pozorne, inne natomiast istnieją rzeczywiście. Istnienie pozorne mają tęcze oraz smugi i inne tego rodzaju zjawiska. Istnienie natomiast rzeczywiste mają meteory, gwiazdy spadające, komety i tym podobne zjawiska.

Tęcza jest odbiciem części Słońca albo Księżyca w chmurze wilgotnej, wypukłej i ciągłej, jakby w zwierciadle. Pojawia się w kształcie łuku. Smuga jest tęczą o kształcie prostym. Halo jest zjawiskiem świetlnym pojawiającym się wokół gwiazdy. Od tęczy różni się tym, iż ta pojawia się zawsze po przeciwnej stronie Słońca czy Księżyca, halo natomiast otacza gwiazdę wokoło. Światła niebieskie są zapaloną masą ognia w powietrzu. Niektóre z nich mkną po niebie, inne pozostają w miejscu. Te, które poruszają się, są zapalonym ogniem pochodzącym od rozdartego powietrza. Na skutek gwałtownego przemieszczania się przybierają kształt linii. Stojące zaś rozszerzają się bez zmiany miejsca, na kształt wydłużonej gwiazdy. Jeśli [światło] rozciąga się w jednym tylko kierunku, nazywa się kometą. Niektóre światła trwają dłuższy czas, inne wygasają bardzo szybko.

Wiele innych jeszcze zjawisk pojawia się na niebie. Są to pochodnie, belki, beczki. Nazwy powstały na skutek podobieństwa do tych właśnie przedmiotów. Niektóre spośród nich można oglądać na zachodzie, inne na wschodzie, niektóre są widoczne w obydwu kierunkach - rzadko jednak widzi się je na północy lub południu.

Wszystkie te zjawiska są niestałe; w każdym razie nie stwierdzono, iżby którekolwiek z nich zajmowało zawsze jedno i to samo miejsce. Te są zatem zjawiska w powietrzu.

Także i Ziemia zawiera w swym wnętrzu zarówno źródła wody, jak też ognia czy wiatru. Niektóre z nich znajdują się pod ziemią, są przeto niewidzialne, inne powodują wybuchy i wyziewy, jak Lipara, Etna czy też wulkany na Wyspach Eolskich. Płyną często niby rzeki wyrzucające ku górze rozpalone kawałki ziemi. Inne, znajdując się pod ziemią i w pobliżu źródeł wód, ogrzewają je i powodują strumienie wód ciepłych, gorących, bądź umiarkowanie letnich. Podobnie również i podmuchy posiadają wiele miejsc, którymi wydostają się z wnętrza Ziemi. Niektóre spośród nich wywołują szał u tych, którzy tam się zbliżają, innym odbierają wszelką siłę, innym wreszcie dają zdolność wieszczenia rzeczy przyszłych, jak w Delfach lub Lebadei, innych wreszcie zupełnie pochłaniają, jak to, które znajduje się we Frygii.

Niekiedy umiarkowany podmuch powstały w czeluściach Ziemi zostaje wypchnięty, a znalazłszy się na zewnątrz miejsc sobie właściwych, powoduje wstrząs w różnych częściach ziemi. Często znowu jakiś wielki podmuch pochodzący z zewnątrz, kiedy zostanie zamknięty we wnętrznościach Ziemi, wówczas szukając drogi wyjścia powoduje wstrząsy, i w ten sposób powstaje zjawisko, które zwykliśmy nazywać trzęsieniem ziemi. Spośród owych trzęsień niektóre nazywamy pochyłymi, ponieważ ziemia bywa wstrząsana pochyło, pod kątem ostrym. Te natomiast, które wstrząsają ziemią w kierunku pionowym, pod kątem prostym, nazywają się pionowymi. Tworzące natomiast głębokie rozpadliny - zagłębiającymi. Te z kolei, które tworzą szczeliny i rozsadzają ziemię, nazywają się rozrywającymi. Niektóre z nich wyrzucają wiatr, albo kamienie, albo błoto, albo też ukazują źródła, których uprzednio nie było.

Niektóre trzęsienia ziemi powstają na skutek pojedynczego wstrząsu, stąd nazywają się drgnięciami. Inne wywołują poruszenie ziemi w jednym, potem w drugim kierunku, i w wyniku następujących po sobie poruszeń i wstrząsów usuwają stopniowo skutki trzęsienia. Takie trzęsienia nazywają się wibrującymi, ponieważ przypominają zjawisko wibracji. Istnieją także głośne trzęsienia wstrząsające z hukiem ziemią.

Niekiedy pomruki ziemi słychać niezależnie od trzęsienia. Pojawiają się one wówczas, jeśli zamknięty w Ziemi podmuch, który jednakże nie jest wystarczająco silny, aby wywołać trzęsienie, uderza gwałtownie próbując się stamtąd wydostać. Wydostające się podmuchy nabierają dodatkowo mocy wskutek wilgoci zawartej we wnętrzu Ziemi.

Podobne zjawiska pojawiają się także w morzu. Powstają czeluście morskie, częste odpływy i przypływy fal połączone z kolejnym ustępowaniem bądź też wyłącznie z posuwaniem się naprzód, jak to opowiada się o [miastach] Helike i Bura. Bardzo często pojawiają się na morzu wybuchy ognia, wytryskują źródła, przepływają strumienie, pokazują się rośliny, wiry oraz prądy podobne do powiewów wiatru, czy to na środku morza, w przesmykach albo cieśninach. Przypływy i odpływy fal towarzyszą zawsze — jak się przyjmuje — odpowiednim okresom Księżyca.

Ogólnie biorąc, w wyniku wzajemnego wymieszania żywiołów, w powietrzu, na ziemi i w morzu pojawiają się, co jest zupełnie zrozumiałe, podobne zjawiska. Powodują one powstawanie i ginięcie poszczególnych bytów, wszechświat jednakże zachowują niezniszczalny i nierozkładalny.

ROZDZIAŁ V

DOSKONAŁOŚĆ WSZECHŚWIATA

Dziwić jednakże mógłby się ktoś, w jaki sposób świat zbudowany z przeciwieństw, a mianowicie: tego, co wilgotne, i tego, co suche, z tego, co zimne i co gorące, już dawno nie został zniszczony i nie przepadł w ogóle; jako też dziwić mógłby się ktoś, dlaczego państwo nie przestaje istnieć, chociaż składa się z grup ludnościowych całkowicie przeciwnych, a mianowicie, bogatych i biednych, młodych i starych, słabych i mocnych, złych i dobrych. Zapominają ludzie, iż to właśnie najbardziej charakteryzuje wszelką zgodę polityczną, a mianowicie jedność wynikła z wielości, równość z nierówności, obejmująca rzeczy czy to powstałe przypadkiem, czy też zaistniałe z natury.

Natura bowiem posługuje się przeciwieństwami i dzięki nim właśnie, nie zaś dzięki rzeczom podobnym, buduje skutecznie harmonię. I tak jak wzajemną skłonnością złączyła mężczyznę i kobietę, nie zaś osobniki tej samej płci nawzajem, tak też ową pierwotną harmonię wytworzyła za pośrednictwem przeciwieństw, nie zaś podobieństw.

Wydaje się zresztą, że i sztuka nie inaczej czyni, lecz naśladuje w tym względzie naturę. Kiedy bowiem w malarstwie miesza się kolory czarne i białe, żółte i czerwone, wówczas powstają obrazy odpowiadające modelom. W muzyce natomiast mieszając dźwięki wysokie i niskie, długie i krótkie za pomocą różnych głosów osiąga się jedność harmonii. Także i gramatyka objawia cały swój kunszt poprzez łączenie samogłosek i spółgłosek. To właśnie miał na myśli „ciemny" Heraklit, gdy mówił: „Połączenia: zupełne

i niezupełne, jednolite niejednolite, harmonijne nieharmonijne, ze wszystkiego jedno i z jedni wszystko".

Tak więc w wyniku pomieszania przeciwstawnych elementów powstała harmonia jednocząca wszystko, co istnieje: niebo, Ziemię i cały wszechświat. Suchość pomieszana z wilgocią, ciepło z zimnem, lekkość z ciężkością, to, co proste, z tym, co wygięte, cała Ziemia, morze, eter, Słońce, Księżyc, niebo całe są uporządkowane przez jedną i tę samą moc, pozostającą we wszystkim, która z pojedynczych i różnych elementów: powietrza, ziemi, ognia, wody utworzyła cały świat gromadząc je w przestrzeni sferycznej i skłaniając żywioły najbardziej przeciwstawne do zgody, dzięki której świat zachowany jest w istnieniu.

Przyczyną zachowania świata jest więc zgoda żywiołów, przyczyną zaś zgody ich równowaga to znaczy, że żaden nie jest silniejszy od drugiego. Istnieje bowiem jedna miara dla tego, co lekkie i ciężkie, tego, co ciepłe i zimne. Natura poucza nas na przykładzie owych wielkich rzeczy, że równość utrzymuje zgodę, zgoda zaś jest warunkiem istnienia przedziwnego w swej piękności świata, rodzica wszystkich tych rzeczy.

W istocie, jakaż bowiem rzeczywistość mogłaby być doskonalsza od świata? Nawet jeśliby taką wskazano, zawsze byłaby to jedynie jego część. Wszystko, co piękne i uporządkowane, bierze odeń nazwę. Od słowa pochodzi także wyrażenie („być uporządkowanym", „ozdobionym").

Jakaż spośród poszczególnych rzeczy mogłaby być porównywana do porządku panującego na niebie, biegu gwiazd, Słońca czy Księżyca, które poruszają się według miar najdokładniej określonych poprzez wieki? Gdzież można by znaleźć dokładność podobną do tej, której

przestrzegają piękne, bogato rodzące pory roku, prowadzące w niezmiennym porządku lata i zimy, dni i noce dla ukończenia miesiąca i roku? Ponadto w swej wielkości świat jest przeogromny, w ruchu najszybszy, w splendorze olśniewający, w swej zaś potędze nie podlega starzeniu się ani niszczeniu.

On określił naturę stworzeń żyjących w wodzie, na ziemi i w powietrzu oraz zadecydował o długości ich życia własnym ruchem. Przezeń wszystkie istoty żywe oddychają, od niego otrzymują duszę. Same nawet najbardziej nieoczekiwane zmiany: wichry różnego rodzaju, pioruny spadające z nieba, burze gwałtowne, dokonują się w nim według ustalonego porządku. Dzięki tym zjawiskom wyrzucony nadmiar wilgoci oraz ulotniony element ognia wnosi we wszystko stabilność i zgodę.

Cała zaś ziemia pokryta wszelkiego rodzaju roślinami, nawadniana strumieniami, zamieszkała przez różnorodne zwierzęta, w określonym czasie rodzi wszelkie stworzenie, żywi je i na nowo w sobie ukrywa. Przy tym wszystkim wyprowadza niezliczone nowe kształty i właściwości. Wstrząsana trzęsieniami, zalewana powodzią, niekiedy niszczona ogniem, zachowuje mimo to naturę zawsze młodą. Wszystko to — jak się wydaje — wychodzi jej na dobro i zabezpiecza trwanie świata przez wieczność. Kiedy bowiem ziemia wstrząsana jest trzęsieniami, wówczas wichry, które nagromadziły się we wnętrzu ziemi, dzięki istniejącym szczelinom wydostają się na zewnątrz - jak to już zostało powiedziane. Spłukiwana zaś deszczami pozbywa się tego, co szkodliwe, a znowu dzięki owiewającym ją zewnątrz wichrom oczyszcza się wszystko, co znajduje się wokół niej. Wreszcie ogień powoduje znikanie lodu, lody zaś uśmierzają ogień.

Spośród bytów indywidualnych jedne rodzą się, inne

osiągają pełny rozwój, jeszcze inne umierają. Narodziny zatem zastępują umieranie, umieranie - narodziny. Tak więc trwanie nieustanne, urzeczywistniające się dzięki wzajemnej wymianie bytów występujących raz w roli panującego, kiedy indziej poddanego, zachowuje wszystko od zniszczenia przez całą wieczność.

ROZDZIAŁ VI

O BOGU

Pozostaje jeszcze powiedzieć krótko, podobnie jak mówiliśmy uprzednio o innych rzeczach, o podtrzymującej wszystko przyczynie. Byłoby bowiem niewłaściwe, gdybyśmy mówiąc o wszechświecie — chociaż bez szczególnej ścisłości, ale przecież starając się pouczać o rzeczach podstawowych — pominęli to, co w nim najważniejsze.

Istnieje u wszystkich ludzi bardzo stara, przekazywana z ojca na syna, tradycja, że wszystko, co istnieje, pochodzi od Boga i przez Boga zostało ustanowione, że natomiast nie istnieje nic, co z siebie czerpałoby suwerenność, co byłoby pozbawione tego trwania, które od Boga pochodzi. Z tego właśnie powodu niektórzy ze starożytnych filozofów skłaniali się do twierdzenia, że wszystkie rzeczy, które ukazują się naszemu wzrokowi, słuchowi czy też innym zmysłom, są pełne bogów. Rozumowanie ich jest słuszne w odniesieniu do mocy Boga, nie zaś jego natury. Bóg bowiem jest rzeczywiście rodzicem i zachowawcą wszystkiego, co w jakikolwiek sposób dokonuje się we wszechświecie. Nie trudzi się jednak przy tym, tak jak istota żywa pracująca własnymi rękami i podlegająca zmęczeniu, ale wykorzystuje swą siłę przepotężną, za pomocą której sprawuje władzę nawet nad tym, co wydaje się odległe.

Pierwsze oraz najwyższe miejsce przypadło jemu w udziale, stąd zwany jest Najwyższym, zasiadającym - jak mówią poeci - „na wyniosłym szczycie" całego nieba. Bóg ze swej potęgi udziela najwięcej tym ciałom, które znajdują się najbliżej niego, potem stopniowo ciałom dalej położonym, a

wreszcie miejscom, w których my się znajdujemy. Z tego powodu Ziemia i wszystko co na niej, pozostając w największej odległości od mocy Bożej, wydaje się słabe, niespokojne i pełne zamieszania. Ponieważ jednak Istota boska dzięki swej naturze może przenikać wszystkie rzeczy, dlatego dociera także do tych miejsc, w których my się znajdujemy, i tych, które są ponad nami, a w zależności, czy są one bardziej lub mniej odległe od Boga, doświadczają w mniejszym lub większym stopniu jego mocy.

Lepiej jest zatem przyjąć — jest to odpowiedniejsze i bardziej harmonizujące z naturą Boga — że owa potęga, która pozostaje w niebie, także dla rzeczy odeń odległych, powiedzmy krótko, dla wszystkich rzeczy, jest przyczyną trwania; lepiej, powtarzam, [przyjąć to] niż przypuszczać, że przenikając i przedostając się do miejsc, gdzie nie jest ani pięknie, ani godnie, zajmuje się sprawami Ziemi. Także i między ludźmi nie jest rzeczą rządzących zajmować się wszystkimi, jakie tylko nadarzają się, sprawami, a mianowicie nie jest rzeczą wodza, głowy miasta lub rodziny przygotowywać, w razie potrzeby, posłanie albo też wykonywać inne jakieś zadania, które mógłby jakikolwiek śmiertelny wypełnić.

Do Boga bowiem odnosi się raczej to, co opowiada się o Wielkim Królu. Dwór bowiem Kambizesa, Kserksesa i Dariusza olśniewał niezwykłym splendorem wzniosłości majestatu i dostojeństwa. Sam król rezydował - jak mówią - w Suzie albo Ekbatanie, od wszystkich niewidzialny, zajmując wspaniały, błyszczący złotem, wykładany kością słoniową i ambrą pałac, wraz z przyległymi budowlami. Liczne kolejne wejścia i portyki były odległe o wiele stadiów od siebie nawzajem, zabezpieczone bramami z brązu oraz wysokim murem. Ponadto najwpływowsi i najbardziej szlachetni mężowie byli wyznaczeni: jedni wokół osoby króla z obowiązkami przybocznej straży oraz świty, inni spełniali

obowiązki strażników przy poszczególnych wejściach. Ci ostatni nosili nazwę stróżów bram albo słuchających, aby król, którego nazywano suwerenem albo bogiem, mógł dzięki nim widzieć i słyszeć wszystko. Oprócz nich byli także inni, ustanowieni administratorami przychodów, dowódcy w czasie wojny, zwierzchnicy na łowach, przyjmujący dary, a wreszcie troszczący się o wszystkie sprawy, według zaistniałej konieczności. Całe imperium w Azji, rozciągające się od Hellespontu na zachodzie aż po Indus na wschodzie, podzielone było według narodowości pomiędzy wodzów, satrapów i królów. Wszyscy oni byli poddanymi Wielkiego Króla, a także kurierzy, stróże, posłańcy oraz czuwający nad sygnałami świetlnymi. Tak doskonały był porządek zwłaszcza wśród urzędników przesyłających kolejno sygnały świetlne z jednego krańca imperium aż do Suzy i Ekbatany, iż król wiedział tego samego dnia, co nowego wydarzyło się w Azji.

Sądzić zatem należy, że potęga Wielkiego Króla względem potęgi Boga panującego nad światem jest o tyle mniejsza, o ile pozycja najbardziej lichego stworzenia niższa jest od tej, którą zajmuje Wielki Król. Stąd też, jeśli niegodną byłoby rzeczą, aby Kserkses własnoręcznie spełniał i wykonywał swe polecenia, nadto osobiście dopilnowywał ich realizacji, tak też o wiele bardziej byłoby to niegodne Boga. Przeciwnie, o wiele godniej i bardziej odpowiednio jest wówczas, gdy Bóg zajmuje najwyższe regiony, a jego wszechmoc rozprzestrzeniając się po całym świecie porusza Słońce i Księżyc, sprawia, że obraca się niebo, oraz podtrzymuje w istnieniu wszystko, co jest na Ziemi.

Bóg jednak nie potrzebuje współdziałania i pomocy innych, jak to bywa u tych, którzy nam rozkazują. Ci z powodu własnej słabości potrzebują wielu rąk, tymczasem co najbardziej charakteryzuje bóstwo, to właśnie zdolność wykonywania różnorodnych czynności z łatwością i za

pomocą pojedynczego poruszenia, jak to czynią mechanicy, którzy jednym pociągnięciem linki wywołują różne i liczne działania. Podobnie też obsługujący lalki pociągnięciem jednego sznurka rytmicznie poruszają [ich] szyją czy rękami, oczyma, ramionami oraz wszystkimi innymi członkami.

W ten sposób natura boska za pomocą pojedynczego poruszenia najbliższego regionu przekazuje swoją moc przedmiotom najbliżej leżącym, a stąd w dalszej kolejności tym, które są bardziej oddalone, dopóki owa moc nie przeniknie wszystkiego. I tak, każda rzecz wprawiona w ruch przez inną porusza z kolei następną według porządku, a wszystko razem wykonuje ruch zgodnie ze swą naturą, nie jedną i tę samą pokonując drogę, lecz różne, niekiedy zaś zgoła przeciwne, mimo iż poruszenie pierwotne, wprawiające w ruch wszystko, było pojedyncze.

Podobnie gdyby z jakiegoś naczynia wyrzuciło się koło, kulę, stożek i walec, wówczas każdy z powyższych przedmiotów poruszałby się zgodnie ze swym kształtem. Albo jeśliby ktoś, trzymając w dłoniach rybę, ptaka i zwierzę naziemne, wypuścił je równocześnie, wówczas jest rzeczą oczywistą, że zwierzę, które zostało stworzone do pływania, skacząc tam, gdzie jego ojczyzna, odpłynie, zwierzę naziemne pobiegnie do znajomych sobie miejsc i pastwisk, ptak zaś po uwolnieniu wzbije się wysoko i pofrunie, mimo iż przyczyna pierwsza, która dała wszystkim właściwą im zdolność ruchu, jest jedna. Podobnie jest ze światem. Pełny obrót nieba dokonujący się w przeciągu dnia i nocy wywołuje przeróżne obroty wszystkich ciał niebieskich, które choć należące do jednej i tej samej sfery poruszają się jedne gwałtowniej, inne wolniej według odległości w jakich się znajdują, i właściwych im cech. Księżyc wykonuje swój obrót w ciągu jednego miesiąca, rosnąc, umniejszając się i znikając zupełnie; Słońce natomiast oraz posiadające taką samą szybkość Jutrzenka i Hermes, w ciągu jednego roku. W czasie

podwójnie od nich dłuższym wykonuje obrót Pyroeis (Mars). Jowisz zaś w czasie sześć razy od niego dłuższym, wreszcie planeta Saturn, zwana też Kronosem, potrzebuje w tym celu czasu dwa i pół raza dłuższego niż planeta znajdująca się bezpośrednio wyżej.

Zgodna harmonia bytów pochodzących od jednej przyczyny i do jednego celu zmierzających, które tańczą i śpiewają na niebie, sprawia, iż wszechświat słusznie nazywa się porządkiem, nie zaś bezładem Jak w chórze, gdy przewodnik rozpoczyna śpiew, wówczas cały chór mężczyzn, a niekiedy i kobiet, postępuje za nim, a wydając dźwięki wysokie i niskie tworzą piękną harmonię, tak też jest z Bogiem, który rządzi światem. Na sygnał dany z góry przez Tego, którego słusznie można by nazwać przewodnikiem chóru, poruszają się gwiazdy i całe niebo. Opromieniające wszystko Słońce dokonuje dwu podróży. Pierwszą oddziela dzień od nocy, to znaczy wschodem i zachodem, drugą wprowadza cztery pory roku biegnąc w kierunku północnym, a następnie ku południowi wracając. W określonym czasie pojawiają się deszcze, wichry, opady rosy i inne jeszcze zjawiska w atmosferze, a wszystko na skutek działania przyczyny pierwszej i głównej. Tym zjawiskom podporządkowane są biegi rzek, przypływy morza, wzrost roślin, dojrzewanie owoców, rodzenie się zwierząt, powstawanie wszelkich rzeczy, osiąganie dojrzałości i ginięcie. Wszystko to zależy także — jak powiedziano — od natury poszczególnego bytu.

Gdy zatem Pan i Rodzic wszechrzeczy, widzialny jedynie rozumem, daje sygnał wszelkim ciałom znajdującym się na niebie i Ziemi, wówczas porusza się wszystko w wyznaczonych granicach i orbitach nieustannie, niekiedy pojawiając, a potem znowu skrywając się, wydobywając na światło niezliczone kształty, zawsze w zależności od owej jedynej Przyczyny.

Wszystko to przypomina moment bitwy, kiedy trąbka daje sygnał wojsku. Posłyszawszy ją jeden chwyta za tarczę, inny przywdziewa pancerz, jeszcze inny nakłada nagolennik, hełm albo pas, nadto jeden siodła konia, ktoś inny wstępuje na wóz, jeszcze inny przykazuje słowa rozkazu, dowódca kompanii biegnie natychmiast ku swemu oddziałowi, dowódca brygady do swej brygady, kawa-

lerzysta odnajduje swój szwadron, lekkozbrojny biegnie na swoje miejsce. Wszystko wprawione jest w ruch przez dającego sygnał zgodnie z rozkazem naczelnego wodza.

Podobnie również należy myśleć o wszechświecie. Na rozkaz jednej przyczyny niewidzialnej, ukrytej, rzecz każda wprawiona w ruch wykonuje ściśle oznaczone czynności. Nieujawnianie się bynajmniej nie przeszkadza przyczynie w działaniu, ani nam w przyjmowaniu jej istnienia. Także bowiem i dusza, dzięki której żyjemy, budujemy domy i miasta, chociaż z natury niewidzialna, to jednak jest dostrzegalna w swych dziełach. Cały porządek życia przez nią został wynaleziony, zorganizowany i podtrzymany: uprawy i plantacje roślin, wynalazki sztuki, posługiwanie się prawem, uporządkowanie miast, działalność obywatelska, wojna poza granicami wreszcie i pokój.

To samo należy rozumieć o Bogu, który w swej potędze jest najpotężniejszy, w cnocie — najdoskonalszy, w piękności — najbardziej wzniosły, w życiu — nieśmiertelny, a chociaż dla śmiertelnych niewidzialny, to jednak dostrzegalny przez nich w swych dziełach. Wszystkie bowiem zjawiska, które zachodzą w powietrzu, na Ziemi i w wodzie, można słusznie nazwać czynami Boga kierującego wszechświatem. Z niego, jak twierdzi Empedokles, filozof przyrody, wywodzi się wszystko, co było, jest i znowu będzie, rodzą się drzewa, mężczyźni i kobiety, dzikie zwierzęta, ptactwo oraz wodokarmne ryby.

Bóg — o ile godzi się porównywać z nim rzeczy mierne — podobny jest do konstrukcji w sklepieniu, które nazywamy zwornikami. Stoją one w miejscu centralnym, tam gdzie łączą się partie boczne, i w ten sposób wzmacniają oraz podtrzymują w równowadze i harmonii całą konstrukcję sklepienia. Mówią także, iż rzeźbiarz Fidiasz, gdy wykonywał posąg Ateny na Akropol, w środku tarczy bogini wyrzeźbił swe własne oblicze i połączył je z posągiem za pomocą niewidzialnego elementu tak, iż gdyby ktoś zechciał je usunąć, z konieczności musiałby zburzyć i zniszczyć posąg.

Taką samą więc funkcję spełnia Bóg we wszechświecie. Utrzymuje harmonię i zachowuje wszystko, z tą tylko różnicą, iż nie zajmuje miejsca pośrodku, tu bowiem znajduje się Ziemia, pełne niepokoju miejsce, lecz zasiada wysoko, sam doskonały w miejscu doskonałym, które my słusznie nazywamy niebem, gdyż stanowi ono górną granicę, a także Olimpem, ponieważ olśniewa. Jest ono oddzielone od jakiejkolwiek ciemności i nieuporządkowanego poruszenia. Te bowiem zjawiska zdarzają się u nas wywołane gwałtownością burzy oraz wichrów, o czym zresztą mówi poeta:

Na Olimpie, gdzie bogów stolica,
jak mówią, bezpieczna się wznosi,
ani wichry nie szaleją, ni deszcze, ni śniegi,
lecz czyste i bezchmurne rozciąga się niebo
i blask olśniewający roztacza się wkoło.

Dowodzi tego wszelka istota żyjąca, przyznając Bogu górny obszar, w istocie bowiem my wszyscy, kiedy się modlimy, wznosimy ręce ku niebu. Stąd też nie myli się poeta:

„Zeus przestronne niebo otrzymał losem w chmurach i eterze"

Dlatego najbardziej szlachetne ciała spośród dostrzegalnych, a mianowicie gwiazdy, Słońce i Księżyc zajmują zawsze to samo miejsce, dlatego również ciała niebieskie są tak zorganizowane, iż zawsze zajmują tę samą pozycję i nigdy nie zmieniają ani zamieniają [jej], podczas gdy rzeczy znajdujące się na Ziemi poddane są różnorodnym wpływom i zamianom. Tak zatem gwałtowne trzęsienia Ziemi już nieraz zniszczyły wiele części ziemi; obfite opady deszczu spowodowały powodzie, przypływ fal oraz ich odpływ przekształcały niekiedy ląd stały w morza, morze zaś zamieniały w lądy; gwałtowność wiatrów bądź cyklonów niejednokrotnie niszczyła całe miasta. Ogień zaś i płomienie padając, jedne z nieba, pochłonęły tereny położone na wschodzie. Stało się to - jak mówią - dawniej, w czasach Faetona. Drugie, powstając i wydostając się z wnętrza Ziemi, zniszczyły ją na zachodzie, a mianowicie wówczas, kiedy to rozdarły kratery Etny i lawa popłynęła na kształt strumieni. Przy tej okazji Bóstwo okazało szczególną łaskawość pobożnym. Kiedy bowiem na ramionach swych niosąc rodziców, aby ich ocalić, zewsząd zostali zagrożeni płynącą lawą, rzeka ognia będąca już w pobliżu podzieliła się na dwie części: jedna część płomieni spłynęła po jednej, druga po drugiej ich stronie, i w ten sposób zezwoliła ujść szczęśliwie młodzieńcom wraz z rodzicami.

Krótko mówiąc: czym sternik dla okrętu, woźnica dla wozu, przewodnik chóru w chórze, prawo w państwie, dowódca w wojsku, tym jest Bóg we wszechświecie, z tą jednak różnicą, iż dla nich kierowanie jest rzeczą pełną trudu, wymaga wielu działań i zabiegów, podczas gdy Bóg nie odczuwa żadnego zmęczenia i wysiłku, a wszelka słabość cielesna jest mu zupełnie obca.

Bóg, pozostając sam niewzruszony, porusza wszystko swoją potęgą i prowadzi, dokąd chce i jak chce, zgodnie z

różnorodnością form i natur, podobnie jak prawo państwowe, pozostając niewzruszone w duszach tych, którzy są mu poddani, rządzi wszystkimi sprawami państwa. Posłuszni owemu oczywistemu prawu, podążają urzędnicy na swe zgromadzenia udając się na odpowiednie obrady, jeden udaje się do Prytanejonu na posiłek, inny staje przed sędziami, aby przedstawić obronę, inny wreszcie wkracza w mury więzienia dla poniesienia kary śmierci. Zgodnie z prawem odbywają się uczty publiczne, doroczne igrzyska, ofiary bogom składane, obchody na cześć bohaterów i libacje ku czci zmarłych. Rozmaite owe czynności, różnie wykonywane, ale zawsze podług jednego porządku oraz na mocy jednego autorytetu prawa trafnie wyraża poeta w słowach:

całe miasto pełne dymów kadzielnych,
pełne śpiewów, radości i błagań

To samo dotyczy owego większego miasta, którym jest wszechświat. Bóg jest dla nas prawem najdoskonalszym, które nie ulega jakimkolwiek zmianom czy doskonaleniu, lepszym —jak sądzę — i trwalszym od praw na tablicach wyrytych. Pod jego niezmiennym i harmonijnym kierownictwem ustanowiony na niebie i ziemi porządek rozdzielony został pomiędzy wszystkie istoty, stosownie do właściwych im zalążków, między rośliny i zwierzęta według ich gatunków i rodzajów. Tak zatem winorośl, palmy, brzoskwinie, słodkie figi i oliwki — jak mówi poeta — oraz inne drzewa, które nie przynoszą owoców, lecz służą inaczej, jak platany, pinie, bukszpan, olchy, topole i pachnące cyprysy, także i te, które w jesieni przynoszą słodki, chociaż trudny do przechowania owoc: grusze, drzewa granatu, jabłonie wspaniałoowocne, wreszcie zwierzęta czy to dzikie, czy domowe, żyjące w powietrzu, na ziemi bądź też w wodzie, wszystko to rodzi się, osiąga pełnię życia, a potem umiera posłuszne prawu bożemu. Powiada bowiem Heraklit:

„cokolwiek się porusza, pobudzane jest sobie właściwym ościeniem".

ROZDZIAŁ VII

BÓG JEST JEDEN, CHOĆ WIELOIMIENNY

Bóg, chociaż jest jeden, posiada wiele imion. Nazywany jest bowiem od wszystkich zjawisk, które sam nieustannie odnawia. Nazywamy go zatem Zen i Dia, używając tych imion w takim samym znaczeniu, jak gdybyśmy powiedzieli „ten, przez którego żyjemy. Zwany jest także synem Kronosa, to jest czasu, ponieważ trwa bez końca, poprzez wieczność. Jest Bogiem błyskawic i grzmotów, Bogiem pogodnego nieba i eteru, Bogiem piorunów i ulewy, zwany tak od deszczów, piorunów i innych zjawisk, które sprawia. Ponadto nazywany bywa Dawcą owoców, ponieważ obdarowuje nimi ziemię, Stróżem miast, ponieważ strzeże miasta, Opiekunem rodu, domostw, rodzin, przodków, ma bowiem udział w tym wszystkim. Mówią, że jest Bogiem życia w społeczności, Bogiem przyjaźni, gościnności, wojska, zwycięstwa, Panem oczyszczeń, pomsty, błagania, łaski — jak to znajdujemy u poetów — Zbawicielem, prawdziwym Wybawcą i — aby zamknąć w jednym — Panem nieba i ziemi. Od wszystkiego, co istnieje, czy to ze swej natury, czy też przygodnie, przyjmuje imię, ponieważ jest przyczyną wszystkiego. Stąd i w orfickich hymnach nie bez powodu znajdują się słowa:

Zeus stał się pierwszy, Zeus ostatnim;
Zeus głową, Zeus środkiem, przezeń wszystko ustanowione;
Zeus fundamentem ziemi i gwiaździstego nieba;
Zeus mężem, nieśmiertelną kobietą jest Zeus;
Zeus wszystkiego oddechem, nieugaszonego ognia potęgą;
Zeus mórz fundamentem, słońcem i księżycem Zeus;
Zeus królem, Panem wszystkiego Zeus gromowładny.
Ukrywszy wszystkie rzeczy, znowu na światło szczęśliwe

z serca czystego wydaje, dokonywając dziwów.

Sądzę ponadto, że Ananke (Konieczność) oznacza nic innego, jak tylko Boga, niezwyciężoną przyczynę wszystkiego. On jest Heimarmene, ponieważ wszystko wiąże i nadchodzi niepowstrzymanie; Pepromene, ponieważ ogranicza wszystko, a nic, co na świecie, nie